



MICHAŁ WOJCIECHOWSKI*

OLSZTYN

KIM SĄ TEOLOGOWIE ŚWIECCY?

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2016.018>

Kiedy myślimy o świeckich po studiach teologicznych, pytamy się zazwyczaj o to, czym się różnią od księży oraz od innych świeckich. Jest to definicja typu negatywnego: kim oni nie są? Jednakże podobieństwo do jednych i do drugich pozostaje ważne. Nie odrzucając porównań, lepiej jednak postawić pytanie, kim są osoby świeckie po teologii, jaka jest specyfika ich powołania chrześcijańskiego.

O tej kwestii pisałem przed ponad dwudziestu laty¹. Podejmując ją na nowo, zauważam, że z tego, co kiedyś stwierdziłem, wiele mógłbym bez zmian powtórzyć. Co to oznacza? Z jednej strony można by to interpretować jako brak postępu. Z drugiej można sądzić, że sytuacja świeckich

* Michał Wojciechowski, ur. 1953, teolog świecki, biblista zajmujący się też starożytną Grecją oraz współczesnymi problemami społecznymi i religijnymi. Profesor na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego (m.wojciechowski@uwm.edu.pl).

¹ M. Wojciechowski, *Powołanie i duchowość świeckich z wykształceniem teologicznym*, „Teologia w Polsce” 44 (1995), s. 54–60. Inne moje przyczynki miały charakter popularny, ostatnio: M. Wojciechowski, *Świeccy po teologii dziś*, „Idziemy” 44 (2015), s. 30–31.

po teologii czynnych w strukturach Kościoła jakoś się w naszym kraju ustabilizowała. Dokonało się to jednak mało refleksyjnie.

Refleksja systematyczna na ten temat, zazwyczaj powiązana z teologią pastoralną, nie jest bowiem zbyt bogata. Korzystam z niej w tym artykule, ale nie wzorowałem się na gotowych modelach. Z Polski wyróżnić należy przy tym temacie obszernie rozprawy, których autorem jest ks. Józef Mikołajec². Ich słabością jest jednak poświęcenie *gros* miejsca danym ankietowym oraz kwestiom ogólniejszym³. Istnieją jednak także wartościowe pojedyncze studia podejmujące ten temat⁴. Częściej badane są tematy pokrewne, jak sytuacja katechetów⁵, a czasem rola świeckich w duszpasterstwie rodzin⁶. Więcej uwagi przyciąga zatem osoba świecka jako taka, która już podejmuje w Kościele pewne konkretne zadania o charakterze zawodowym, niż okoliczność, że osoba ta wybiera przedtem i odbywa studia teologiczne, a ukształtowana przez nie szuka swojego miejsca w Kościele. Tymczasem podjęcie tych zadań musi być poprzedzone i uwarunkowane przez formację intelektualną i duchową.

Książki i artykuły poświęcone wiernym świeckim w Kościele tylko pobocznie wspominają świeckich po teologii, nie wychodząc zazwyczaj poza tradycyjne zestawianie duchownych i świeckich⁷. Jak widać, wydobycie specyfiki świeckich studentów absolwentów teologii nie jest łatwe, być

² J. Mikołajec, *Posługa teologów świeckich w Kościele w Polsce*, Opole 2000; tenże, *Formacja duchowa teologów świeckich*, Opole 2010; podsumowanie: tenże, *Posługa teologów świeckich w Kościele*, w: *Teologia pastoralna*, t. 2: *Teologia pastoralna szczegółowa*, red. R. Kamiński, Lublin 2002, s. 416–421.

³ Np. ustęp o kierownictwie duchowym dla teologów świeckich dotyczy *de facto* kierownictwa duchowego w ogóle.

⁴ Ostatnio D. Lekka, *Powołanie teologa świeckiego w Kościele*, „Seminare” 3 (2015), s. 11–20.

⁵ Np. J. Stala (red.), *Dzisiejszy katecheta: stan aktualny i wyzwania*, Kraków 2002; M. Lange, *Być świeckim katechetą*, Pelplin 2010; J.T. Skotarczak, R. Szymkowiak, *Katecheta w potrzasku*, Poznań 2010; A. Zellma, *Profesjonalny rozwój nauczyciela religii*, Olsztyn 2013.

⁶ G. Pytlak, *Formacja świeckich pracowników duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2013.

⁷ W posynodalnej adhortacji *Christifides laici* Jana Pawła II (1988) zaakcentowano znaczenie aktywności świeckich w Kościele i współpracy z duchownymi, ale bez eksponowania roli teologów świeckich. Podobnie jest w literaturze przedmiotu. Por. też A.L. Szafrąński, *Kairologia. Zarys nauki o Kościele w świecie współczesnym*, Lublin 1990.

może dlatego, że są oni nadal w Kościele pewną nowością. Zazwyczaj są widziani w ramach szerokich zastanych kategorii: świeckich, studiujących teologię, katechetów, teologów w ogóle⁸.

Literatura obcojęzyczna również nie jest specjalnie bogata, problem ten był jednak dyskutowany, zwłaszcza w Niemczech, gdzie świeckich teologów w katechezie i duszpasterstwie jest duży odsetek⁹. W USA mowa jest o nich zwłaszcza w kontekście powołania i formacji świeckich pomocników duszpasterskich¹⁰; ta refleksja do Polski raczej nie dociera. Tam również zauważono, że zjawisko udziału wykwalifikowanych świeckich w strukturach Kościoła wyprzedziło refleksję nad ich powołaniem¹¹. W innych krajach świeccy po teologii mają mniejsze znaczenie, gdyż stosunkowo rzadziej pracują na stałe w ramach struktur Kościoła, a częściej społecznie¹².

⁸ Powołania teologa dotyczy instrukcja Kongregacji Doktryny Wiary *Donum veritatis* (1990).

⁹ Np. *Ausbildung und Weiterbildung der Lientheologen*, „Dokumente der Deutschen Bischofskonferenz“ 1 (1998), s. 118–128; L. Karrer, *Lientheologen in pastoralen Berufen*, Mainz 1974 (i więcej tegoż autora); *Verpaßt die Kirche eine Chance? Ein Gespräch über Lientheologen im kirchlichen Dienst*, Herder Korrespondenz 1983 nr 11.

¹⁰ Przegląd bazy ATLA dowodzi, że w świecie angielskojęzycznym rozważania o świeckich jako o teologach są rzadkością, a w dodatku zazwyczaj dotyczą konkretnych teologów, którzy byli stanu świeckiego albo też spojrzenia świeckich na teologię. Natomiast badany jest status katechetów oraz świeckich pomocników duszpasterskich po teologii. Zob. *Reflections on renewal: lay ecclesial ministry and the Church*, red. D. Eschenauer, H.D. Horell, Collegeville 2011. Przeglądowo: National Conference of Catholic Bishops, *Lay Ministry*, *Lay ecclesial ministry: the state of the questions*, Washington, DC, 1999; United States Conference of Catholic Bishops, *Co-Workers in the Vineyard of the Lord. A Resource for Guiding the Development of Lay Ecclesial Ministry*, Washington 2005; przedtem także W.J. Rademacher, *Lay ministry: a theological, spiritual, and pastoral handbook*, New York 1991; Z. Fox, *Overview of lay ecclesial ministry: development and practice*, „Liturgical Ministry” 15 (2006) 3, s. 185–189; M.R. O’Brien, *A study of ministerial identity and theological reflection among lay ecclesial ministers*, „International Journal of Practical Theology” 11 (2007) 2, s. 212–233.

¹¹ O’Brien, art. cyt., s. 213.

¹² W Afryce: J. Brookman-Amisah, *Lay theologians*, „African Ecclesiastical Review” 12 (1970) 4, s. 324–326. We Francji na studiach teologicznych dla świeckich przeważają od dawna emeryci i cudzoziemcy.

Używam tu świadomie zwrotu „świeccy po teologii” czy też „po studiach teologicznych”. Utarłe określenie „teolog świecki” może bowiem budzić zastrzeżenia, jako że nie mówimy przecież „teolog duchowny”. Co więcej, tylko nieliczni absolwenci teologii są potem w tej dziedzinie twórczy, są rzeczywiście teologami. Dodam, że słowo „teologia” w ogóle bywa stosowane na wyrost do różnorodnej refleksji na temat chrześcijaństwa. Nie wydaje się zatem słuszne określanie jako teologów wszystkich absolwentów teologii, jak np. katechetów/katechetek i współpracowników duszpasterskich. Dość często absolwenci teologii ograniczają się do osobistej pobożności i osobistych zainteresowań, a pracują w innych dziedzinach.

O świeckich po teologii chcę tu napisać w trzech punktach. Po pierwsze, o tym, jak ich sytuacja wyglądała dotąd, historycznie. Po drugie, jaka jest i powinna być ich tożsamość. Po trzecie, jaka jest ich rola w Kościele i rola społeczna.

1. W POLSCE PRZEZ PÓŁ WIEKU

Jak kształtowała się dotychczas sytuacja świeckich po teologii? W poprzednich wiekach prawie wcale nie występowali, studia teologiczne były domeną duchownych. Świeccy podejmowali tematy teologiczne, ale jako filozofowie, historycy, pisarze itd. Nie była to więc teologia akademicka i stała praca w Kościele, o czym tu mówimy. Obecna sytuacja jest nowością.

Do końcowych lat PRL niewielu świeckich mogło studiować teologię, a to z racji limitów narzucanych przez władze polityczne. KUL i ATK mogły przyjmować świeckich dopiero od 1957 roku. Z początku były to pojedyncze osoby, studiujące wspólnie z zakonnikami. Po 1970 roku było ich nieco więcej, lecz wśród absolwentów teologii świeccy stanowili poniżej 10%. Spośród nich co najmniej jedna trzecia wyemigrowała. Najwyżej jedna trzecia znajdowała pracę w instytucjach katolickich i parafiach. Inni zmieniali zawód. Teologowie świeccy z doktoratem byli zupełną rzadkością i nic dziwnego, że na niewielkich skądinąd wydziałach teologicznych żaden nie znalazł zatrudnienia, choć pojawiały się tam osoby świeckie z innych specjalności, jak socjologia.

Jednakże już w tych latach 70. widać było zapowiedzi zmiany. Po Soborze Watykańskim II gwałtownie rozrosły się w świecie katolickim

studia teologiczne dla świeckich. Pojawiły się one przed Soborem i spotkały się z jego strony z zachętą¹³, chociaż ich dynamiczny rozwój okazał się pewną niespodzianką, podobnie jak nie był zaplanowany taki rozrost ruchów religijnych, jaki po soborze nastąpił. W krajach zachodnich liczba świeckich na teologii przewyższyła więc liczbę kleryków. Było to też wsparte faktem, że reżim komunistyczny widocznie słabł i zaczęły się pojawiać nowe możliwości dla aktywności chrześcijańskiej.

Absolwenci teologii w Polsce, choć niezbyt liczni, zapytywali więc o swoją przyszłość. Różnie ją widziano, pesymistycznie bądź optymistycznie. Dla ilustracji: po sympozjum na temat miejsca teologów świeckich w Kościele, odbytym w Warszawie na ATK 18 IV 1978, ukazały się sprawozdania, z których jedno było zatytułowane „Piąte koło u wozu?“, a drugie „Teologowie świeccy jutro”¹⁴. Mimo obaw przewidywano wtedy rosnącą rolę takich świeckich w katechezie i w poradnictwie rodzinnym, w pracy charytatywnej, prasie, kulturze, animacji wspólnot, a nawet w teologii uniwersyteckiej. To się potwierdziło. Mówiono też o powołaniu teologa świeckiego i o potrzebie formacji duchowej podczas studiów. W tej ostatniej sprawie dotąd robi się niewiele, choć istnieją propozycje, jak taka formacja mogłaby wyglądać.

W latach 80. zaczęły znikać bariery w przyjmowaniu świeckich na teologię. Rozmnożyły się zwłaszcza centra studiów zaocznych poza siedzibami wydziałów. Z początku nie całkiem było wiadomo, czym absolwenci zajmą się po studiach. Jednakże jeszcze za czasów katechezy w parafiach liczba oficjalnie zatrudnionych katechetów świeckich szła w tyśiące.

Zmieniająca się sytuacja spowodowała ożywienie refleksji nad miejscem świeckich po teologii z życiu Kościoła. Inicjatyw było więcej. Przypomnę tu dokument stworzony w roku 1989 przez grupę świeckich, a adresowany do II synodu polskiego¹⁵. Wtedy trzeba było najpierw zwalczać przekonanie, że stałą kadrą Kościoła byłiby sami duchowni, a świeccy powinni im pomagać, pozostając przy swoich świeckich zajęciach. List akcentował potrzebę przygotowania i intelektualnego, i duchowego,

¹³ *Gaudium et spes*, s. 62.

¹⁴ R. Kalka, *Piąte koło u wozu?*, „Więź” 7/8 (1978), s. 190–192; M. Wojciechowski, *Teologowie świeccy jutro*, „Znak” 3 (1979), s. 273–275.

¹⁵ *List świeckich teologów do II Synodu Plenarnego Kościoła w Polsce*, „Więź” 2/3 (1990), s. 94–105; „Collectanea Theologica” 60 (1990) 4, s. 133–140.

a także potrzebę stałości, a nie dorywczości pracy w katechezie i duszpasterstwie.

Postulat szerszego zaangażowania świeckich współpracowników w samo duszpasterstwo został potem zagubiony, gdyż powołań kapłańskich było nadal sporo. Osoby świeckie odgrywają większą rolę jedynie w poradnictwie rodzinnym. Zarazem powrót katechezy do szkół sprawił, że miejsc pracy na tym terenie pojawiło się dość dużo.

Na skutek zmian w Polsce i zapotrzebowania na katechetów przybywało studentów teologii, ale w moim odczuciu, jako obecnego przy tym obserwatora, kształcenie z początku nie było dość staranne i wymagające, zarówno w sferze teologii, jak i metod pedagogicznych. Wykładowcy nieraz traktowali zajęcia akademickie jak katechezę dla dorosłych, IWKR, nie zwracając uwagi na to, że ich celem nie jest sam rozwój prywatnej religijności słuchaczy, ale taki poziom wiedzy, który pozwoli kompetentnie przekazywać treści wiary dalej. Katechizowały niestety często osoby po skróconych kursach. Stąd wzięło się postrzeganie pani katechetki jako osoby niedorównującej nauczycielom innych przedmiotów z jednej strony, a księżom z drugiej. Potem te braki w większości ośrodków nadrobiono, ale negatywne opinie pozostały.

Dzięki katechezie szkolnej problem zadań świeckich po teologii w dużej mierze sam się rozwiązał. W innych miejscach, dzięki większej swobodzie działania Kościoła, liczba miejsc pracy również wzrosła. Przez dwadzieścia lat po zmianie ustroju studia teologiczne znacznie się rozwinęły i chętnych nie brakło. Równolegle ustabilizowały się też ośrodki studiów nad rodziną. Świeccy studiowali także dość licznie inne nauki kościelne, jak filozofię chrześcijańską czy katolicką naukę społeczną.

Oczywiście, nie wszyscy po studiach pracę znajdują. Jednakże po studiach typu humanistycznego jest to w sumie normalne, choć przykre. Część studentów z góry zakłada, że będą pracować w innym zawodzie, studia traktując jako okazję do rozwoju osobistego. Zresztą bezrobocie młodych jest dziś zjawiskiem masowym i trudno oczekiwać, by nie dotknęło akurat tej grupy.

Etap rozwoju objawiający się falą świeckich idących na teologię skończył się parę lat temu. Spadek liczby kandydatek czy kandydatów świeckich na studia teologiczne, wynikający z rozmaitych przyczyn, jest o wiele wyraźniejszy niż ubytek powołań duchownych. Wiąże się to

z sytuacją demograficzną i z sytuacją Kościoła w Polsce. To alarmujące zjawisko jest mało znane, chociaż na dłuższą metę zagraża istnieniu wydziałów teologicznych i katechezie szkolnej. Przyczyn jest kilka. Roczniki dzieci i roczniki idących na studia zmalały. Natomiast dostęp do studiów, w tym do kierunków dawniej obleganych, jest lepszy. Miejsca pracy dla katechetów są mniej więcej zapełnione (to już się zmienia, gdyż wobec malej liczby nowych absolwentów i emigracji miejscami nauczycieli religii zaczyna brakować)¹⁶. Dalej, możliwość zyskania wiedzy i formacji religijnej przez rozmaite wspólnoty, lektury itd. bywa bardziej interesująca niż teologia jako drugi fakultet. Aktywnych młodych ludzi, skonfrontowanych z biedą i biurokratyczną stagnacją w kraju, pociąga emigracja. Po odejściu Jana Pawła wzmożyły się ataki na Kościół w Polsce, a czasami wprost na wydziały teologiczne. Atakowana jest też katecheza szkolna. Zrodziło to poczucie niepewności.

Nie oczekiwaliśmy w bliskiej przyszłości zmiany sytuacji, choć po ostatniej zmianie politycznej atmosfera wokół teologii nieco się poprawi. Zapewne nastąpi dalsza redukcja studiów ściśle teologicznych. Już w tej chwili większym zainteresowaniem cieszą się kierunki, które inspirację chrześcijańską i teologiczną łączą z innymi przedmiotami. Są to studia nad rodziną, zapoczątkowane, warto przypomnieć, przez Wandę Półtawską i Karola Wojtyłę. W epoce kryzysu rodziny potrzeba i refleksji nad nią, i ludzi przygotowanych do udzielenia pomocy. Szkolny przedmiot „przygotowanie do życia w rodzinie” też wymaga osób wykwalifikowanych. Teologię łączy się czasem z pożytkiem z edukacją medialną, choć można się obawiać, że absolwenci będą odrzucani przez zlaicyzowane media. Niemniej jednak należy szukać takich pomostów do świata. Także teologia akademicka nie powinna skupiać się na samych źródłach teologii, lecz przechodzić do problemów świata. Osobiście czynię to na przykładzie etyki gospodarczej, ale są liczne inne możliwości.

Tak czy inaczej, mamy w Polsce blisko trzydzieści tysięcy czynnych osób świeckich po teologii. A nawet gdyby ich było sporo mniej, istnienie i zadania tej grupy powinny być przedmiotem dużo obszerniejszej i poważniejszej niż dotąd refleksji. Temat powołań duchownych i zadań

¹⁶ W 2015 roku jeszcze w sierpniu kurie w Warszawie i w Gdańsku poszukiwały katechetów.

duchowieństwa cieszy się, jak wiadomo, zainteresowaniem bez porównania większym.

2. ZAWÓD I POWOŁANIE ŚWIECKICH PO TEOLOGII

Widzieć więc można świeckich po teologii jako ludzi, którzy mają swoje powołanie właśnie. Powołanie ważne i potrzebne: i dla nich samych, i dla Kościoła, i dla świata. Wymaga ona nadal dowartościowania. Zarazem jest to oczywiście zawód, nie należy się tego obawiać. W sensie społecznym i praktycznym także praca księdza jest zawodem, gdyż zakłada specjalistyczne przygotowanie, zaangażowanie czasu w wybrane zajęcie i utrzymywanie się z niego. Łaska zakłada naturę, a powołanie często zakłada zawód.

Do zawodowych cech zalicza się solidne studiowanie, które nie powinno przyjmować kształtu katechezy dla dorosłych, bez konkretnych wymagań. Tak właśnie bardzo często widziano z początku studia teologiczne dla świeckich. Nadal zresztą trafiają się studenci świeccy na to nastawieni. Wobec pewnego deficytu powołań kapłańskich obniżanie poprzeczki często dotyczy i studentów kleryków. Trzeba więc porządnie kształcić się i dalej doksztalcać. I nie opierać się na autorytecie czy to duchownego, czy katechety. Niestety, nadal występują wykładowcy, którzy pozyskują studentów przez pobłażliwość. Za nią tak naprawdę kryje się lekceważenie. Wielu studiujących z tej pobłażliwości korzysta, a potem się dziwią, że uchodzą za osoby o miernych kwalifikacjach.

Zawód można zmienić, ale zasadniczo jest to zajęcie stałe. Od początku ekspansji studiów teologicznych dla świeckich pojawiają się jednak ostrzeżenia przed „klerykalizacją” świeckich, żeby nie stanęli na stałe obok duchownych. Ostrzega się wtedy świeckich, że powinni pozostać w świecie. W takiej optyce świeccy po teologii to zagrożenie i problem zamiast szansy. Księżom nadal zdarza się odradzać świeckim studiów teologicznych! Tym, którzy czynią to w dobrej wierze, należy przypomnieć, że wbrew wrogom Kościoła i wbrew niektórym duchownym, Kościół to nie jest organizacja złożona z księży. W powszechnej wspólnotie chrześcijan nie tylko duchowni mogą zatem pełnić ważne funkcje, należąc do „stałych kadr” Kościoła. O klerykalizacji można by mówić, gdyby świeccy

rządzili kuriami biskupimi i przejmowali funkcje duchownych, ale to nam nie grozi (w Europie zachodniej trochę tak, ale z powodu dużego braku księży). W moim zresztą odczuciu ten brak władzy w Kościele oraz związanej z władzą większej odpowiedzialności jest dla świeckich ulgą.

Trzeba więc powiedzieć, że osoba świecka, która zainwestowała czas i wysiłek w studia teologiczne, a potem na stałe pracuje w katechizacji czy w instytucji kościelnej, znajduje się w sytuacji porównywalnej raczej z sytuacją księży niż typowych świeckich. Jest to pewne powołanie specjalne, swoista odmiana powołania teologa, katechety, duszpasterza. Pod tym względem świadomość się zmienia, świeccy po teologii i księża coraz częściej postrzegają siebie nawzajem jako współpracowników i kolegów. Najczęściej tam, gdzie już na studiach siedzieli obok siebie na sali, ale także w innych miejscach.

Widoczne i oczywiste są różnice co do sposobu życia: osoba świecka nie mieszka przy parafii, znaczną część czasu poświęca rodzinie, nie przewodniczy nabożeństwom. Natomiast bardziej niż księża uczestniczy w zwykłym świeckim życiu, przez co wiele spraw widzi z innej strony. To z kolei może wykorzystać w katechizacji i sytuacjach duszpasterskich.

Te studia i ta praca zawodowa wymagają wiary i powołania. Nie ma oczywiście sensu poznawanie treści wiary, jej nauczanie i głoszenie, jeśli się tą wiarą nie żyje, jeśli się nie chce żyć po chrześcijańsku. Powołanie specjalnego typu opiera się na tym, że pewien sposób życia chrześcijańskiego okazuje się dla powołanego szczególnie pociągający, dla niego wręcz przeznaczony. Przypuszczam, że większość świeckich po teologii dostrzegła w pewnym momencie, że życie teologa świeckiego jest właśnie dla nich, że trafili na właściwe miejsce. Czują zatem, że powinni podjąć w Kościele zadania wykraczające poza zwykłe obowiązki świeckich, zadania, które nie pozostawią czasu na pracę w innym zawodzie. Świeccy na teologii to ci, którzy serio i maksymalistycznie potraktowali wezwania do zaangażowania się świeckich w Kościele i do współodpowiedzialności za Kościół.

Są także sytuacje pośrednie, gdy ktoś studiuje teologię, chcąc pozostać przy świeckim zawodzie, a studiuje dla indywidualnego pogłębienia duchowego i intelektualnego. Innym nie będzie dane pracować w dziedzinie, którą studiowali. Jednakże z powołania teologa świeckiego powinno wynikać i należyte wykształcenie, i zaangażowanie w pełnotatową służbę w Kościele.

Nie wszyscy świeccy z wykształceniem teologicznym są wystarczająco świadomi swoistości i natury swego powołania. Nie mają sprecyzowanej intencji, nie zastawiają się nad sobą. O tyle jest to zrozumiałe, że nie pomagają im w odkryciu powołania, a nawet przeszkadzają, twierdząc np., że wybrali studia humanistyczne, że poszerzają wiedzę religijną, że przygotowują się do pracy w szkole. To prawda, ale tylko cząstkowa. Więcej uwagi poświęcono formacji katechetów¹⁷, a w krajach, których to dotyczy, duchowości świeckich pomocników duszpasterskich¹⁸. Nasuwa się więc wniosek, że potrzebne jest dowartościowanie powołania świeckich do studiów teologicznych i pracy w strukturach Kościoła, a zarazem bardziej świadoma formacja duchowa studentów i absolwentów teologii¹⁹. Formacja nastawiona na odkrycie i sprecyzowanie powołania, na odkrycie, czego Bóg chce od nas. Sama teologia jest środkiem formacji duchowej, ale potrzebne są też odpowiednie rekolekcje i kontakt ze stałym opiekunem duchowym.

Doświadczenia formacji kapłańskiej i zakonnej można tu w znacznym stopniu wykorzystać, choć przydałby się na pewno także przedmiot „duchowość świeckich”. Zwykle duszpasterstwo akademickie to za mało. Pożądane też byłyby elementy życia wspólnotowego wychodzącego poza koleżeńskie kontakty. O to wszystko powinny zadbać wydziały teologiczne i diecezje, choć niewiele się w tym kierunku robi.

Wymienię teraz parę cech, które – jak sądzę – składają się na sylwetkę świeckiego z wykształceniem teologicznym, na profil jego powołania. Jest świeckim, ale nie powinien zniknąć w tłumie, lecz występować jako

¹⁷ S. Łabendowicz, *Formacja katechetów w Dokumentach Kościoła i literaturze katechetyczno-dydaktycznej po Soborze Watykańskim II*, wyd. 2, Sandomierz 1997; G.W. Dryl, *Duchowa formacja katechetów*, Lublin 2006; K. Dyrda, *Modlitewna formacja katechetów*, Tarnów 2008.

¹⁸ Por. z doświadczeń z USA: National Conference of Catholic Bishops' Committee on the Laity. Subcommittee on Lay Ministry, *Together in God's service: toward a theology of ecclesial lay ministry*, Washington DC, 1998. A.A. Hagstrom, *The secular character of the vocation and mission of the laity: toward a theology of ecclesial lay ministry*, w: *Ordering the baptismal priesthood: theologies of lay and ordained ministry*, Collegeville 2003, s. 152–174.

¹⁹ Por. Mikołajec, *Formacja*; Wojciechowski, *Powołanie*. Zob. Też W.H. Johnston, *Lay ecclesial ministry in theological and relational context: a study of ministry formation documents*, w: *Catholic identity and the laity*, Maryknoll 2009, s. 220–238.

człowiek Kościoła. Jego czy jej modlitwa i pobożność nie będzie czysto prywatna, nawet bez wyróżnionego udziału w liturgii będzie widziany przez innych. Nie powinien rzecz jasna ograniczać się do swojego kościelnego kręgu. Powinien pamiętać, że ma zadania apostołskie; w ramach misji Kościoła szczególnie angażuje się w nauczanie i głoszenie Słowa oraz w indywidualne kontakty i porady.

Zadania te osoba świecka po teologii rzadziej spełnia indywidualnie, częściej we współpracy z innymi. Zazwyczaj żyje w małżeństwie, oby udanym i takim, które da innym przykład życia chrześcijańskiego. Jeśli małżonek nie aprobeuje tego powołania, jeśli coś się nie udało z małżeństwem czy z dziećmi, powstanie problem, ale przecież takie sytuacje też należą do doświadczenia życia świeckiego. A wreszcie, świecki po teologii nie zaspokoi wielu ambicji, nie będzie bogaty i ważny. Powinno charakteryzować go ubóstwo i posłuszeństwo bez ślubów. Niezbyt to wygodne, ale jednak cenne.

3. MIEJSCE W KOŚCIELE I W ŚWIECIE

Jak się okazuje, sytuację świeckich po teologii definiują w dużej mierze potrzeby praktyczne. Najczęściej pracują więc w katechezie, potem w rozmaitych instytucjach kościelnych. Ale i pracujący w innych zawodach są bardziej niż ogół świeckich aktywni w życiu Kościoła: w parafiach, w ruchach religijnych, w apostołstwie na co dzień. Na ogół widzi się to jednak dość jednostkowo: świecka katechetka, doradca rodzinny, ktoś z Caritasu, dziennikarz katolicki.

Tymczasem na naszych oczach pojawiła się nowa jakość. Instytucjonalna działalność Kościoła nie jest już domeną osób w koloratkach i habitach. Kadry Kościoła, mówiąc językiem świeckim, poszerzyły się o nową liczną grupę, której w dawniejszej historii albo wcale nie było, albo miała znikomy zasięg. Potoczne myślenie o Kościele jako sumie księży i wiernych przestaje być aktualne, choć media, także katolickie, też prawie tego nie dostrzegają. Nawet sami świeccy po teologii nie do końca sobie uświadamiają, że życie Kościoła przestało być dwubiegunowe, że zaczyna być wielokształtne, że słabnie opozycja księży – świeccy.

Patrząc z perspektywy instytucji, świeccy po teologii pozwalają poszerzyć zorganizowaną działalność Kościoła. Uczestniczy w niej więcej

przygotowanych osób, i to w rozmaitych formach. Nowa kategoria, jaką są świeccy po teologii, mogłaby zebrać swe doświadczenia i podzielić się nimi w dialogu z duchownymi. Z tej możliwości za mało się korzysta. My rzadko formułujemy swoje obserwacje, a księża mało po nie sięgają. Tymczasem świeccy mogliby przyczynić się do ulepszenia programów i metod duszpasterskich²⁰.

Dość pouczające jest spojrzenie na studentów i absolwentów teologii ze strony świeckich w ogóle. Wiemy, że chrześcijańska aktywność mas świeckich jest niewielka, że na ogół nadal są „śpiącym olbrzymem”. Otóż podejmowanie studiów teologicznych w stanie świeckim jest przejawem i świadectwem, że świeccy zwiększają swoje zaangażowanie. Że w jego ramach są możliwe rozmaite powołania. Są oczywiście i inne znaki, przede wszystkim ruchy religijne, ale studiowanie teologii jest o tyle wymowne, że angażuje większość czasu i energii, że prowadzi nie tylko do aktywności ochotniczej po godzinach.

Widzą to inni świeccy. Prawie wszyscy spotkali w życiu świeckich teologów. Czasem to będzie katechetka, czasem koleżanka z akademika, czasem znajomi z ruchu religijnego czy z pielgrzymki, czasem ktoś znajomy z pracy, a nawet ktoś z rodziny. Przestaje to być niezrozumiałą osobliwością, jak kiedyś. Stanowi też zachętę do aktywności, gdyż pokazuje, że w Kościele jesteśmy nie tylko my i oni. Cała ta znacząca i cicha przemiana dokonała się bez poważniejszych problemów i konfliktów. Lokalnie ten czy inny zawodzi w sferze wiary, charakteru czy intelektu. Niektórzy, przeciwnie, spotykają się ze złym traktowaniem, gdyż trafiają się nadal księża odnoszący się do świeckich współpracowników niechętnie. Jednakże ani w Polsce, ani na Zachodzie nie obserwujemy ani odwrotu, ani większego rozczarowania, ani jakiejś kontestacji ze strony tego środowiska.

Niezbyt prawowierni teologowie, agenci, awanturnicy, nieźrównoważeni czy odstępcy reklamowani przez media to z reguły sfrustrowani i zarozumiali duchowni. Czym to tłumaczyć? Może tym, że świecki, gdy jest niezadowolony, zwykle po prostu szuka innej pracy czy wyjeżdża, a może tym, że przeszkody życiowe filtrują skutecznie osoby z brakami.

²⁰ Moja wypowiedź: M. Wojciechowski, *Jak ulepszać polskie duszpasterstwo*, „Homo Dei” 2 (2013), s. 23–31 (także w Internecie).

Gdzie widać obecność świeckich po teologii? W duszpasterstwie pozostaje ona podrzędna, poza poradnictwem rodzinnym, włączając doń rekolekcje stanowe. Nawet termin „współpracownik duszpasterski” się nie przyjął. W katechezie natomiast ich odsetek przekroczył połowę: ponad 18 tysięcy na ponad 33 tysiące²¹. Daje to księżom, jako odciążonym, czas na innego typu pracę, choć rodzi się pytanie: na ile z niego korzystają? W mediach katolickich świeccy po teologii i inni przeważają. Jest to kierunek rozwojowy, zwłaszcza jeśli chodzi o Internet, gdzie świeccy po teologii mogliby prowadzić duszpasterstwo.

Wykładowców teologii stanu świeckiego jest nadal bardzo mało, w porównaniu do liczby jej świeckich absolwentów. Przyczyny są jednak złożone. Do profesury droga jest długa, a trzydzieści i więcej lat temu mało świeckich podejmowało studia teologiczne. Jeśli ktoś założy rodzinę, może zabraknąć mu czasu na robienie doktoratu. W części wydziałów można podejrzewać traktowanie uczelni jako źródła państwowej pensji dla duchownych.

Jednakże na wydziałach teologicznych liczba świeckich pracowników i tak osiąga już kilkanaście procent (godna uwagi jest też postępująca feminizacja). Częściej są to magistrzy i doktorzy, niekoniecznie teologowie. Wydaje się bowiem, że stan świecki sprzyja podejmowaniu tematów z pogranicza raczej niż ze sfery czystej teologii. Profesur na razie jest stosunkowo niewiele. Dość wyjątkowo, na Wydziale Teologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego na 40 pracowników naukowych jest 8 osób świeckich (2015). Wśród 18 samodzielnych pracowników naukowych (po habilitacji) profesorów świeckich jest 4: w tym 3 panie, i to wszyscy jako kierownicy czterech z siedmiu katedr.

W 2015 roku w związku z wyborami do komitetu nauk teologicznych PAN został sporządzony wykaz osób, którzy są samodzielnymi pracownikami naukowymi na wydziałach teologicznych, mając przynajmniej habilitację z teologii (a nie z innych dziedzin)²². Na wydziale teologicznym

²¹ Dane za ostatnie lata uzyskane z komisji katechetycznej Episkopatu.

²² Dokument elektroniczny rozesłany przez komisję wyborczą 8 X 2015 roku. Habilitowani niezatrudnieni na wydziałach pozostają poza tą liczbą, ale są to sytuacje rzadkie (ostatnio M. Kowalczyk habilitowana w Olsztynie), podobnie jak praca habilitowanych teologów świeckich poza wydziałami teologicznymi (okresowo prof. E. Sakowicz na UKSW); oczywiście pomijam tu kwestię byłych duchownych.

UKSW 5 osób świeckich na 50. Na KUL 6 osób na 69 (wśród grona profesorskiego jest tam też 5 świeckich nieteologów). Gdzie indziej w gronie profesorskim są tylko pojedyncze osoby świeckie: UO (2); UAM, PWTW, PAT, UMK po jednej; PWT Wrocław, UŚ i USz – wcale. Ale w sumie widać rozwój, choć powolny.

Zauważyć też można bardzo niewielką reprezentację teologów świeckich w gremiach kościelnych, komisjach Episkopatu itd. Świeccy tam występujący są raczej związani z organizacjami społecznymi. Zresztą i ci mają mały wpływ. To kolejny brak i dowód, że nasze doświadczenia za mało są wykorzystywane. Świeccy po teologii znaczą w Kościele zbyt mało.

Nie widać również, by środowisko świeckich po teologii było zorganizowane. Mało się oni po studiach spotykają, co najwyżej na konferencjach diecezjalnych dla katechetów. Nie widać stowarzyszeń, platformy wymiany poglądów i współpracy. Próba kongresu teologów świeckich we Wrocławiu (16 maja 2015 roku) miała słabą frekwencję, choć wypowiedzi i dyskusja były twórcze. Nie ma reprezentacji, jakiegoś wspólnego głosu. Nie jest to może niezbędne, ale jednak widzę tu brak. Zachodzi wprawdzie pewna obawa, że stowarzyszenie teologów świeckich byłoby rozgrywane przeciwko duchownym, ale mogłoby też budować wspólnotę i udoskonalać swoich członków.

Jak mówiłem, miejsce świeckiego po teologii znajduje się z wielu względów raczej w Kościele niż w świecie. Niemniej jednak mogą oni stanowić pewnego rodzaju pomost między światem duchownych a świeckich. Dla innych świeckich są przykładem, że można aktywniej realizować swoje chrześcijaństwo. Tak się z natury rzeczy dzieje, gdy pracują w katechezie, mediach, dobroczynności, opiece społecznej, i tak się dziać powinno. O tym już była mowa.

Jest jednak jeszcze sfera działalności społecznej na zewnątrz, w tym politycznej. Tu świeckich po teologii widać bardzo mało, a i nie wszyscy działają właściwie. Jest co prawda kwestią kontrowersyjną, czy ktoś bezpośrednio związany z Kościołem powinien się w politykę angażować, czy też raczej zachowywać powściągliwość, wzorem większości duchownych. Wydaje mi się jednak, że ta absencja wynika z bierności.

Już na studiach widać, że zainteresowanie studentów dla życia publicznego jest nikłe. Słabo orientują się w życiu politycznym, nie

mówiąc już o ekonomii itd. Niewielu świeckich po teologii angażuje się w działalność polityczno-społeczną. Na tym terenie świadectw świeckich po teologii mogłoby być więcej.

Streszczenie. Kim są teologowie świeccy? Pod wpływem Soboru Watykańskiego II i upadku komunizmu w 1989 roku nastąpił w Polsce znaczny rozwój studiów teologicznych dla świeckich. Obecnie świeccy stanowią większość z 33 tysięcy katechetów, chociaż zainteresowanie dla tych studiów w ostatnich latach zmalało. Świeccy mogliby podejmować dalsze posługi w Kościele. Powołanie to jest pewną nowością. Potrzebna jest nadal refleksja nad ich powołaniem i duchowością, a także ulepszanie ich wykształcenia i formacji.

Słowa kluczowe: świeccy w Kościele; teologowie świeccy; świeccy studenci teologii; nauczyciele religii; świeccy pomocnicy duszpasterscy.

Abstract. Who are the lay theologians? The Second Vatican Council and the fall of communism in 1989 inspired a significant increase of the theological studies for lay persons in Poland. At present, they are a majority among about 33,000 teachers of religion, even if the interest for these studies has decreased recently. They could take various tasks in the Church as lay ecclesial ministers. A reflection on their vocation and spirituality is still needed, as well as an improvement of their education and formation. This vocation is still something new.

Keywords: laity in the Church; lay theologians; lay students of theology; teachers of religion; lay ecclesial ministers.